

ADWOKAT KRYSZYNA CHODKIEWICZ (13 LIPCA 1919–18 MAJA 2010 R.)

Długoletnia Kierownik Zespołu Adwokackiego nr 29 w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 61/14, współtwórczyni tej siedziby, służącej adwokatom od 1974 r., znacząco wpisała się w utrzymanie dobrego imienia Palestry Warszawskiej, szczególnie jako dobry adwokat, znawczyni prawa cywilnego, spółdzielczego, człowiek prawy i życzliwy ludziom, ceniąca dewizę: *non habere, sed esse*.

Przez pięćdziesiąt lat, do 30 czerwca 2008 r., czynnego wykonywania zawodu adwokata w Warszawie zachowała wyjątkową skromność, wyrozumiałość dla cudzych błędów, pobłażliwość i tolerancję.

Pomagała ludziom, nie potępiała nikogo, wiedząc, że jedynie osobiste doświadczenie może dać prawo do sądów. Miała niezawodne wyczucie wartości – odrzucała to, cokolwiek trąciło fałszem, zakłamaniem, pretensjonalnością.

Pisała świetną polszczyzną, zachwycała wytwornym słownictwem, dykcją, kapitalnym zmysłem obserwacji, co w powiązaniu z wrodzoną elegancją bycia czyniło Ją instytucją samą w sobie, której niewyczerpany kapitał stanowiła Jej niepospolita inteligencja i niepojęty zmysł dobroci.

Była jednym z ostatnich adwokatów – ogniw łączących nas z tym, co jest wspomnieniem wartości polskiej adwokatury. Zakończyły się bowiem także równie ciekawe życiorysy Jej korporacyjnych Kolegów z ZA nr 29: adwokatów Małgorzaty Cholewickiej, Stanisława Dąbrowskiego, Alojzego Jezierskiego, Wacława Limanowskiego, Zofii Puścińskiej, Eugenii Śliwowej, Janusza Szmida, których poznałem w 1982 r, gdy jednogłośnie przyjęli mnie do tego Zespołu.



Przerwane przez II wojnę światową studia w Uniwersytecie Warszawskim Mecenasa Krystyna Chodkiewicz ukończyła w 1952 r. na Wydziale Prawa w zakresie kierunku cywilistycznego. Aplikację w Urzędzie Zastępstwa Prawnego zakończyła egzaminem referendarskim, była radcą prezesa Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Warszawie, jednak droga do adwokatury nie była dla Niej prosta, gdyż priorytety przeznaczone były dla innych warstw społecznych.

Dopiero w dniu 9 lipca 1958 r. przed Dziekanem Stanisławem Garlickim w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie przy ul. Koszykowej 54 Obywatelka Krystyna Małgorzata Chodkiewicz ze Zwierzchowskich, córka Piotra i Heleny Uniewicz, złożyła ślubowanie:

„Ślubuję uroczyście w mojej pracy adwokata przyczynić się ze wszystkich sił do ochrony i umocnienia porządku prawnego Państwa Ludowego, któremu wierności zawsze dochowam, obowiązki adwokata wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, dochować tajemnicy zawodowej, a w postępowaniu moim kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej”.

Ślubowanie adwokackie, jako symbol pełnej akcesji do cieszącej się społecznym prestiżem profesji adwokata, jest obecne w polskim porządku prawnym niemal od pięciu wieków, zainicjowane konstytucją sejmu krakowskiego w 1543 r. (*cit.* dr Grzegorz Maroń).

Tekst ślubowania, choć ulegał zmianom, jednak nigdy nie pominięto w nim obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej i to pozwalało wykonywać ten zawód, także w okresie socjalizmu, godnie i uczciwie.

W realiach ówczesnych, w kraju za żelazną

kurtyną, oddanym we władzę socjalizmu, tylko człowiek miał dar współczucia, zatem winien robić, co może, żeby zmniejszyć sumę cierpień.

Takie głębokie, metafizyczne uzasadnienie tkwiło w postawie ówczesnej adwokatury i te wartości – potrzebę niesienia bliźnim pomocy – niestrudzenie realizowała Mecenas Krystyna Chodkiewicz.

Jej pokolenie podkreślało, że wśród relacji międzyludzkich są takie, które stawiają człowieka wobec specyficznego wyzwania etycznego – gdy człowiek zdaje się na drugiego człowieka: by wyleczył go z choroby, by pomógł uregulować stosunki z innymi ludźmi, by wsparł go w relacjach z Bogiem. Ci, którzy podejmowali się tych zadań, to lekarze, prawnicy, duchowni – to oni, już w starożytności, składali publicznie takie zobowiązanie. Adwokat to bardziej powołanie niż zawód, bo motywacją jest nie tyle honorarium adwokackie, ile poznanie prawdy i czynienie dobra.

Obowiązkiem adwokata jest udzielenie pomocy prawnej – adwokat winien bronić człowieka, a nie przestępstwa.

To kanon etyczny adwokata, który przypominał Jan Paweł II prawnikom polskim: trzeba czynić wszystko, by w każdych warunkach człowiek czuł się broniony, miłowany.

Wspomnienie o Mecenas Krystynie Chodkiewicz, jako osobie o ogromnym uroku, wrażliwości, inteligencji, osobie, która miała potrzebę niesienia bliźnim pomocy, jest przydatne dla młodego pokolenia, któremu otwarcie zawodu adwokata stwarza uludę łatwości jego wykonywania.

Przypomnienie Mecenas Krystyny Chodkiewicz, z trudnego okresu powojennego, zasługuje na uwagę, bo jako adwokat, działający długo w tak niezwykłych okolicznościach dziejowych, zdecydowanie tworzyła wizerunek adwokatury jako, właściwie rozumianej, elity społecznej z zasobem wiedzy i wrażliwości przy niesieniu pomocy prawnej potrzebującym.

Niepospolite poczucie humoru Mecenas Krystyny Chodkiewicz, dla której dobro klienta było naczelnym celem jej zawodowego działania, pozwala na przypomnienie młodemu pokoleniu napisu na grobowcu Ivona z Chartres (zm. 1117 r.), które wskazała mi w czasie objazdu naukowego historyków sztuki Jej córka, Elżbieta Chodkiewicz-Przypkowska:

Hic iacet sanctus Egidius, advocatus sed non la-tro, res miranda (tu spoczywa św. Iwo, adwokat, lecz nie zbój, rzecz dziwna).

Zygmunt Sobkiewicz